

**[...] Oto obłok świetlany
osłonił ich, a z obłoku
odezwał się głos:
«To jest mój Syn
umiłowany, w którym
mam upodobanie,
Jego słuchajcie!»**

Mt 17,5b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

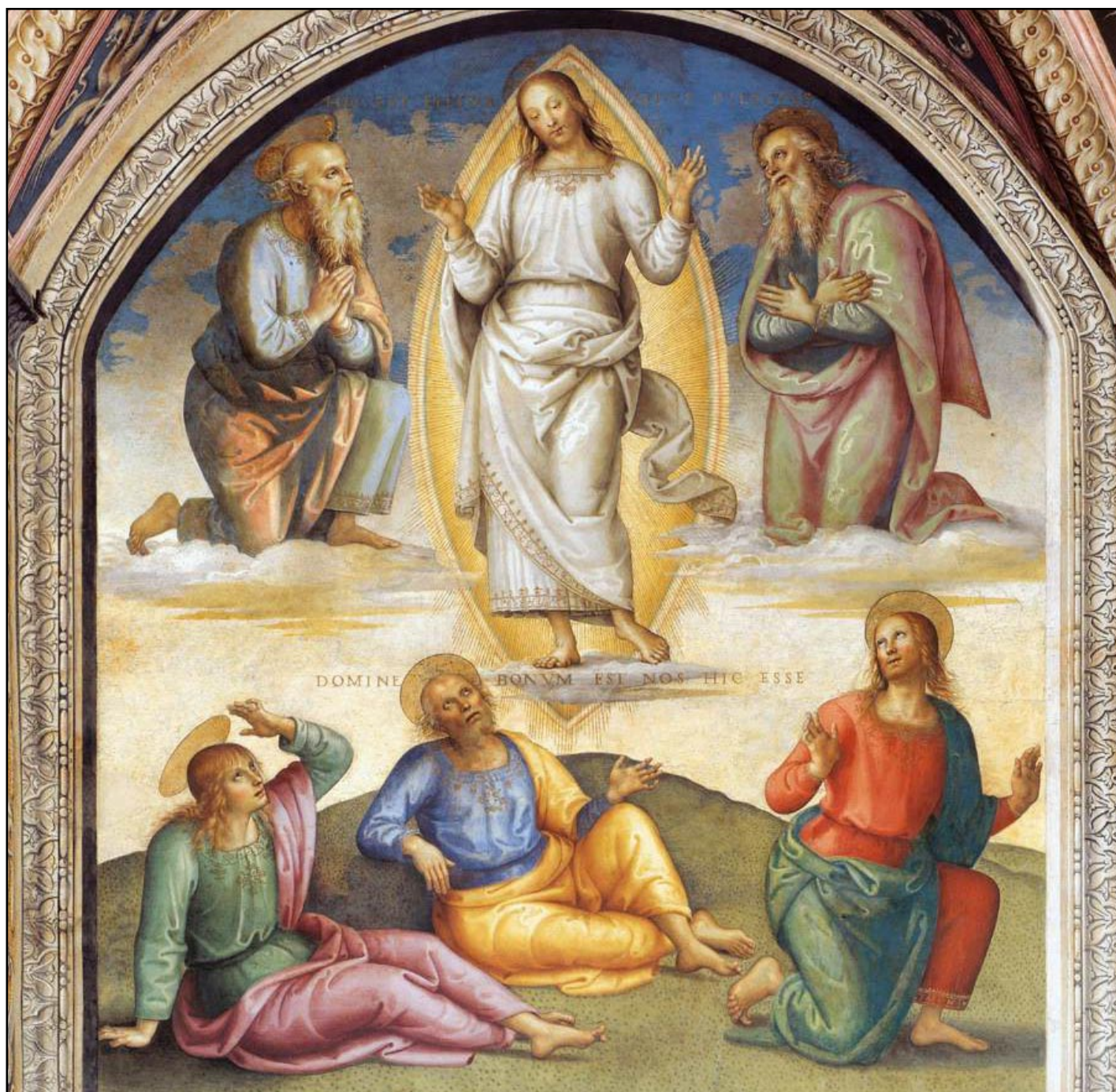
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XXI
Nr 3 (228)**

Marzec 2017



Pietro Perugino, *Przemienienie Chrystusa na Górze Tabor*, 1497, Collegio del Cambio, Perugia

Wielki Post zachętą do dobrych czynów

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,6).

Wielki Post jako czas pokuty i nawrócenia daje nam szczególną sposobność, by zastanowić się nad swoim życiem – także nad tym, ile jest w nim dobra, a ile egoizmu i szukania samego siebie. Mamy okazję w tym okresie pracować nad tym, aby było w nim coraz więcej dobra.

Jako chrześcijanie z pewnością mamy przed oczyma umysłu i serca najważniejsze dla nas przykazanie: miłości do Boga i do bliźnich.

Pamiętamy też może, że miłość powinna być bez obłudy i wyrażać się w czynach: *Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!* (1 J 3,18). Nie powinniśmy postępować dobrze na pokaz, ponieważ istotne znaczenie ma nasza motywacja: *Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli* (Mt 6,1a).

Jak zatem realizować miłość do Boga i ludzi? Posłuchajmy, co mówi na ten temat sam Jezus.

W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy o najlepszych dobrych uczynkach: poście, jałmużnie i modlitwie. Wszystkie trzy wiążą się z jakimś wyrzeczeniem, poświęceniem czegoś i jednocześnie daniem, ofiarowaniem siebie, swojego czasu, pieniędzy albo innego dobra – ofiarowaniem Bogu, ofiarowaniem drugiemu człowiekowi, wreszcie również sobie.

Najlepiej, gdy to dawanie odbywa się bez rozgłosu, kiedy tylko Bóg wie o twoim dobrym czynie: *Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie* (Mt 6,3-4).

Taką postawę trudno osiągnąć własnymi siłami – a właściwie bez Boga jest ona zupełnie poza naszym zasięgiem. Tylko Duch Święty potrafi nas uzdolnić

do bezinteresownego wyrzeczenia i dawania. Jedyne Jego mocą mamy szansę podjąć ten trud.

Tak więc na pierwsze miejsce wysuwa się modlitwa. Nie chodzi jednak o „klepanie pacierzy”, zewnętrzne odmawianie formułek bez zaangażowania. *Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpraw zanim Go poprosicie* (Mt 6,7-8).

Prawdziwa modlitwa jest rozmową z Bogiem i przebywaniem z Nim. To porozumiewanie się na poziomie serca. Jezus mówi: wejdź do swej izdebki... Wejdź tam, gdzie jesteś z Bogiem sam na sam. Szukaj tego miejsca i czasu spotkania. Bóg już czeka na ciebie... Kiedy rzeczywiście Go spotkasz, modlitwa przestanie być obowiązkiem, a będzie się coraz bardziej stawać potrzebą serca. Z czasem przestaniesz potrzebować słów.

Kiedy choć krótko zastanowimy się nad tymi dobrymi czynami, okazuje się, że tak naprawdę one NAM są potrzebne i nam przynoszą korzyść. Rezygnując z czegoś, co nasze, albo co lubimy, i ofiarując komuś, świadczymy dobro tej osobie, ale jednocześnie to dobro zaczyna się, dzięki Bożej łasce, pomnażać i ostatecznie w różnej formie nie tylko wraca do nas, ale przynosi nam radość, szczęście, pokój – to wszystko, czego w głębi serca najbardziej pragniemy. W taki też sposób nasz najlepszy Ojciec troszczy się o każdego z nas. Wie przecież, czego potrzebujemy...

Duchowa adopcja dziecka poczętego – 25 marca 2017 r. godz. 18.00

Żyję dzięki Tobie

Zaprawdę, powiadam wam:

wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych,

Mnieście uczynili.

Mt 25,40

Orędzie Papieża Franciszka na Wielki Post 2017

Słowo jest darem. Druga osoba jest darem

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętą do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia (por. Homilia podczas Mszy św., 8 stycznia 2016).

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwę i jałmużnę. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęcani. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Pozwólmę się zainspirować tą tak znamienitą kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działać, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

1. Druga osoba jest darem

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami, a psy przychodzą je lizać (por. ww. 20-21). Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i poniżony.

Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię pełne obietnic, które dosłownie oznacza „Bóg pomaga”. Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźnie określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należy łączyć jakąś historię osobistą. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się obliczem; a jako takie – darem, bezcennym bogactwem, istotą chcianą, kochaną, zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi (por. Homilia na Mszy św., 8 stycznia 2016).

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu z wdzięcznością ich wartości. Również ubogi przy bramie bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszą zachętą, jaką kieruje ta przypowieść, jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi każdemu potrzebującemu i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Każdy z nas spo-



Fot. REUTERS1302549_Articolo

tyka ich na swojej drodze. Każde życie, które napotykamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłować, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować poważnie także to, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.

2. Grzech nas zaślepia

Przypowieść bezlitośnie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz (por. w. 19). Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubogiego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako „bogacz”. Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogactwo tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: „dzień w dzień świetnie się bawił” (w. 19). Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha (por. Homilia podczas Mszy św., 20 września 2013).

Apostoł Paweł powiedział, że „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1 Tm 6,10). Jest ona głównym powodem korupcji i źródłem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniądź może nad nami zapanować tak bardzo, iż stanie się tyrańskim bożkiem (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 55). Zamiast być narzędziem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniądź może podporządkować nas i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodę dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnętrzną pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrżności, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji (por. tamże, 62).

Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się, jakby był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu śmiertelnikiem.

dokończenie na str. 5 ➡

List Arcybiskupa Warszawskiego na Wielki Post 2017 roku

Drodzy Bracia i Siostry!

Usłyszeliśmy przed chwilą słowa: *Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł już czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel...*

Słowa te stawiają przed naszymi oczami dramatyczną prawdę o sile pokusy. Kuszeni byli nasi prarodzice, kuszony był Jezus, kuszeni byli święci, kuszeni jesteśmy także my.

Gdybyśmy nie byli kuszeni – nie poznalibyśmy swej siły ani swej słabości. Gdybyśmy nie byli kuszeni – nie wzrastałobyśmy w wolności.

Gdybyśmy tak jak Jezus nie poddawali się pokusom – oszczędzilibyśmy sobie i innym wielu cierpień.

Wnikliwy opis mechanizmów kuszenia zostawił nam genialny pisarz Fiodor Dostojewski w powieści *Zbrodnia i kara*. Główny bohater długi czas przeżywa pokusę zastąpienia przykazania Bożego – *Nie zabijaj!* nową jego wersją, jak mu się wydawało – poprawioną, lepszą i dostosowaną do nowych czasów. To nowe sformułowanie piątego przykazania Dekalogu brzmiało: *Nie zabijaj, chyba że chodzi o kogoś bezwartościowego, kogo śmierć będzie społecznie użyteczna.*

Młody, ubogi student, który nie ma środków na utrzymanie i dokończenie studiów, ulega pokusie. W imię szlachetnej w jego przekonaniu idei dopuszcza się morderstwa. Zamiast satysfakcji przeżywa jednak koszmar: jego duszę trawi nieznośna gorączka wyrzutów sumienia. Ugasi ją dopiero przyznanie się do winy i podjęcie pokuty.

Wszyscy jesteśmy kuszeni. Są tacy, którzy głoszą ewangelię inną niż ta, którą głosili apostołowie. Proponowane są nam wciąż nowe wersje przestarzałego ponoć Dekalogu, nowe wersje naszego życia: stwórz się na nowo, zresetuj swoje życie, wyzeruj swoje zobowiązania... Wszyscy jesteśmy kuszeni, by zająć miejsce Boga, by poprawiać Jego plany wobec nas, by nawrócenie odłożyć do jutra, by cichy głos sumienia zagłuszać hałasem namiętności.

Wszyscy jesteśmy kuszeni i niekiedy, może dość często, upadamy. Wielki Post jest po to, byśmy uczciwie nazwali dobro dobrem, a zło złem. Byśmy podjęli pokutę za grzechy nasze i całego świata.

Liturgia Wielkiego Postu wkłada w nasze usta taką modlitwę:

Boże, Ty nam wskazałeś jako lekarstwo na grzechy post, modlitwę i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia, i podźwignij nas w swoim miłosierdziu.

Podajmy tę intuicję Kościoła. Rozważmy trzy drogi przeżycia Wielkiego Postu.

Najpierw POST. Kościół wypracował przez wieki mądre i skuteczne sposoby praktykowania postu. Pomogą one w przywracaniu zdrowia duszy i ciała, a zaoszczędzone w ten sposób fundusze wspomogą najuboższych.

Pozwólcie, że zaproponuję także inny, oprócz powstrzymania się od pokarmów mięsnych, rodzaj postu. Obserwujmy

jemy wszyscy, jak wiele jest w naszym życiu publicznym słów, które niebezpiecznie ocierają się o nienawiść, jak wiele pogardy dla drugiego człowieka. Ileż jadu sączy się na internetowych forach, które dają złudne poczucie anonimowości. Św. Paweł prosił kiedyś Efezjan: *Niech z waszych ust nie wychodzi żadna mowa szkodliwa...* Może święty czas Wielkiego Postu jest wart tego, by uspokoić debatę publiczną, także spory na poziomie rodzin, przyjaciół, bliskich. Może stać nas na to, by od czasu do czasu powiedzieć coś dobrego o przeciwnikach politycznych? To będzie prawdziwy owoc kolejnego Wielkiego Postu w naszym życiu.

MODLITWA. Światowe Dni Młodzieży pokazały, jak wielki potencjał dobra ma nasza młodzież. Półtora roku przed synodem biskupów na temat młodzieży spróbujmy razem z młodzieżą zastanowić się nad tym, jak lepiej wykorzystać dynamizm młodego pokolenia polskich katolików? Jak towarzyszyć tym, którzy dopiero szukają kontaktu z Bogiem albo leczą rany zadane im przez świat dorosłych? Jak w nowy sposób głosić stare ideały: wierności, uczciwości, życzliwości, czystości – bez których marny będzie człowiek, coraz bardziej poranione będą nasze rodziny, biedne i kruche będzie to dobro, któremu na imię Polska?

Módlmy się o to, byśmy temu zadaniu sprościli. Módlmy się za młodych, by dobrze rozpoznali swoje powołanie, szczególnie do życia w rodzinie, i dobrze się do tego przygotowywali. Módlmy się zwłaszcza za tych, których Pan powołuje na swoje wyłączne narzędzia w życiu kapłańskim i zakonnym – aby Bogu nigdy nie odmawiali. Modlitwa w intencji powołań to również modlitwa za kapłanów, modlitwa o to, by byli wierni. Módlcie się za swoich kapłanów, walczyć o nich, bo niestety walczy o nich także szatan, który pierwszy powiedział Bogu: *Nie będę służył!* Każdy przypadek porzucenia kapłańskiej posługi, porzucenia braci i siostr to wielka tragedia Kościoła i rana na Ciele Jezusa.

JAŁMUŻNA. Od kilku miesięcy działa program pomocy Rodzina rodzinie. Polega on na wsparciu rodzin poszkodowanych w wyniku wojny w Syrii – wsparciu przez inne rodziny, także polskie, przez wspólnoty bądź pojedyncze osoby. Chcemy w naszej Archidiecezji rozpocząć ten program. Znajdziecie o nim informacje w swoich parafiach, a w internecie – krótkie opisy syryjskich rodzin. W zależności od możliwości finansowych darczyńca może objąć rodzinę wsparciem całościowym lub częściowym. Pomoc trafia tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Pozwala rozpocząć nowe życie w kraju zniszczonym wojną domową. Dzięki niej pomagamy utrzymać przy życiu także chrześcijańską mniejszość, szczególnie poszkodowaną w trakcie wojny. Zachęcam gorąco wszystkich – kapłanów, parafie, rodziny katolickie i wszystkich ludzi dobrej woli – do włączenia się w to dzieło: konkretne, dyskretne i skuteczne. To jest pierwszy ważny krok pomocy uchodźcom. Mamy nadzieję, że następnym krokiem będzie program pomocy przez korytarze humanitarne. Polega on na przyjęciu w Polsce kilkuset uchodźców potrzebujących pilnie leczenia, pomocy nadzwyczajnej, koniecznej do ich przeżycia. Program jest więc bezpieczny. Są do niego przygotowane: Caritas Polska, oddziały diecezjalne Caritas, diecezje. Najważniejsze, że jest także gotowość podjęcia tematu korytarzy humanitarnych przez samorządy. Oczywiście, potrzebna jest otwartość władz państwowych i na nią

czekamy. Chodzi tu o wrażliwość miłosierdzia, o której mówi Jezus w Błogosławieństwach, a o której przypominał święty Jan Paweł II. Chodzi o znaczący symbol tej naszej wrażliwości na ludzi potrzebujących radykalnej pomocy. Chodzi też o wizerunek Polski i Kościoła w Polsce.

Nie zamykajmy też oczu na wiele tysięcy Ukraińców, którzy wśród nas żyją i pracują, uzupełniając sezonowe braki rąk do pracy i przyczyniając się do rozwoju polskiej gospodarki. Oni również mają swoje rodziny. Często to ze względu na swoich najbliższych podejmują trud życia na obczyźnie. Przez wiele dziesiątków lat Polacy znajdowali się w podobnej sytuacji, w Europie i nie tylko. Wtedy pomagano nam skutecznie. Naszym braciom potrzeba nie tyle jałmużny, co zwykłego szacunku i uczciwego wynagrodzenia. Wrażliwość i sprawiedliwość wobec przybyszów do naszej Ojczyzny jest także miarą naszego człowieczeństwa i chrześcijaństwa. *Jeśli w waszym kraju – mówi Księga Kapłańska – osiedli się przy-*

bysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Dziękuję wszystkim, którzy przyjmują Ukraińców i dają im pracę. Dziękuję parafiom naszej Archidiecezji, w których odpowiadają się dla nich nabożeństwami. Siostry i Bracia!

Na zakończenie powtarzam wraz z Wami dzisiejszą kolektę mszalną: *Boże, spraw, abyśmy przez doroczne ćwiczenia wielkopostne postępowali w rozumieniu tajemnicy Chrystusa i dzięki Jego łasce prowadzili święte życie.*

Na wielkopostne ćwiczenia: post, modlitwę i jałmużnę oraz na święte życie – z serca Was błogosławie.

† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski
Archidiecezja Warszawska

Orędzie Papieża Franciszka na Wielki Post 2017

dokończenie ze str. 3 

Dla człowieka zdemoralizowanego umiłowaniem bogactwa nie ma nic oprócz własnego „ja”, i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj ślepoty: bogacz nie widzi głodnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu. Patrząc na tę osobę możemy zrozumieć, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie potępia miłość pieniędzy: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24).

3. Słowo jest darem

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się Święta Paschalne. Liturgia Środy Popielcowej zaprasza nas do przeżycia doświadczenia podobnego do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładając popiół na głowę, powtarza słowa: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Rzeczywiście, zarówno bogacz, jak i ubogi umierają, a zasadniczą część przypowieści ma miejsce w zaświatach. Obie postacie nagle odkrywają, że *nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść* (1 Tm 6,7).

Również nasze spojrzenie otwiera się na zaświaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa „Ojcem” (Łk 16,24.27), wykazując, że należy do ludu Bożego. Ten szczegół czyni jego życie jeszcze bardziej niespójnym, ponieważ do tej pory nic nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego życiu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero pośród udręk zaświatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ulżył jego cierpieniom przez odrobinę wody. Gesty, o które prosi Łazarza, są podobne do tych, których bogacz sam mógł dokonać, ale których nigdy

nie dopełnił. Abraham jednak wyjaśnia mu: *za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz* (Łk 16,25). W zaświatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia życiowe są równoważone przez dobro.

Przypowieść idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrześcijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze żyjących, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków; niechże ich słuchają” (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (w. 31).

W ten sposób ukazuje się prawdziwy problem bogacza: źródłem jego nieszczęść jest niesłuchanie Słowa Bożego. To go doprowadziło do tego, że już nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Boże jest żywą siłą, zdolną do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencją zamknięcia serca na dar przemawiającego Boga jest zamknięcie serca na dar brata.

Drodzy Bracia i Siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjającym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w bliźnim. Pan – który podczas czterdziestu dni spędzonych na pustyni zwyciężył podstęp kusiciela – wskazuje nam drogę, którą trzeba pójść. Niech Duch Święty prowadzi nas do podjęcia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkryć na nowo dar Słowa Bożego, by zostać oczyszczonymi z grzechu, który nas zaślepił i służyć Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebujących. Zachęcam wszystkich wiernych do wyrażenia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji kościelnych, w różnych częściach świata, aby rozwijać kulturę spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa umieli otworzyć nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas będziemy mogli w pełni żyć i świadczyć o radości paschalnej.

W Watykanie, 22 października 2016 r.,
w Święto św. Łukasza Ewangelisty

Franciszek

Ks. Edward Staniek

Mądrość starożytnych chrześcijan Legenda o św. Józefie

W cieniu piramid egipskich na początku V wieku napisano apokryf poświęcony św. Józefowi. Jest to traktat o dobrej śmierci. Dokument ten świadczy o kulcie św. Józefa.

Autor posłużył się formą relacji o Józefie przekazaną przez samego Jezusa. Ten bowiem, według autora, na Górze Oliwnej zebrał wokół siebie uczniów i opowiedział im historię swego ojca, który Go uznał za syna. Powtórzył szereg wiadomości zawartych w innych apokryfach o tym, że Józef był wdowcem i miał dzieci, o jego zmaganiu z przyjęciem Maryi, kiedy odkrył, że jest brzemienna, o ucieczce do Egiptu, o jego pracy zawodowej. Interesujące natomiast jest to, co mówi o jego chorobie i śmierci.

Józef miał otrzymać zapewnienie od anioła: W tym roku umrzesz. Ta wiadomość zatrwożyła Józefa, dlatego udał się do świątyni Pańskiej, by pokutować i modlić się. Modlitwa przytoczona przez autora jest refleksją nad tajemnicą śmierci i prośbą, by Bóg zabezpieczył drogę, po której dusza Józefa pójdzie do krainy zmarłych. Jest on bowiem świadom, że złe duchy mogą ją zaatakować.

Po powrocie do Nazaretu Józef zachorował i popadł w trwogę. Ten lęk wyraża w kolejnej modlitwie, pełnej bólu i niepewności. W niej aż dziesięć razy mówi: Biada mi... Jest to rachunek sumienia z czynów, jakie były dziełem jego oczu, rąk, uszu, nóg, żołądka, ciała. W tych słowach przebiega głęboka świadomość odpowiedzialności za wszystko, co człowiek czyni w swoim życiu. Kończy ten rachunek sumienia poddaniem się woli Boga.

Następnie autor podejmuje opowiadanie Jezusa: Kiedy mój kochany ojciec, Józef, to powiedział, wstałem, podszedłem do niego, leżącego w trwodze swej duszy oraz swego ducha, mówiąc mu: „Bądź pozdrowiony, mój kochany ojciec Józefie, ty, którego starość jest szacowna i równocześnie błogosławiona”. On odpowiedział w wielkiej, śmiertelnej bojaźni, mówiąc Mi: „Bądź pozdrowiony wielokroć, mój kochany synu! Oto moja dusza uspokoiła się we mnie na krótki czas, gdy usłyszałem Twój głos”. Po czym poprosił Jezusa, by wysłuchał jego grzechów. „Wysłuchaj mnie dziś, mnie twojego sługę, gdy Cię proszę, wylewając łzy przed Tobą: Wyznaję, że serce wyrzuca mi zbyt ludzkie myślenie o Twojej Matce, bo jeszcze nie byłem wtajemniczony w to, że bez udziału mężczyzny poczęła syna. Wyznaję też, że raz poszarpałem Twoim uchem, gdy jeszcze byłeś dzieckiem”. Józef kończy to wyznanie prośbą, by Jezus osądził go w imię swej dobroci.

Jezus słuchając tego wyznania rozplakał się przy Józefie. Wyszedł do Matki zaniepokojonej nadchodzącą śmiercią męża. Jezus Ją uspokaja tłumacząc, że śmierć jest władczynią całej ludzkości i dlatego umrze Józef i umrze Ona, ale ta ich śmierć nie jest śmiercią, ale wiecznym życiem. Umrze również sam Jezus z powodu śmiertelnego ciała, które nosi.

Pięknie jest opisana scena, w której Jezus czuwa przy łożu Józefa. Oto Jego relacja: „Ja zaś sam, moi kochani, usiadłem u jego głowy, a moja matka, Maryja, usiadła u jego stóp. Józef nie był już w stanie rozmawiać, ale patrzył na nich szeroko otwartymi oczyma”. Kiedy zmagał się w agonii, Jezus trzymał jego ręce i nogi dłuższy czas. Wówczas Józef zobaczył nadchodzące duchy złe i ludzi, którzy umarli w grzechach. Błagał więc Jezusa: „Nie pozwól, by mnie zabrali”.

Jezus wezwał do łoża umierającego jego synów i córki, aby pożegnali się z swym ojcem. W trakcie tego Jezus zobaczył zbliżającą się do domu śmierć oraz diabła. Razem z nimi szedł nieprzeliczony tłum ludzi nieszczęśliwych... Ten pełen grozy orszak widział również Józef. Widział, że czyhają na jego duszę. Józef zapłakał i wypełniony lękiem szukał schronienia... Wówczas Jezus wstał i pogroził diabłu i jego współnikom. Oni uciekli ze wstydem i wielką trwogą.

W tej godzinie Jezus zanosi do Ojca Niebieskiego piękną modlitwę. Prosi Go, by wysłał Michała Anioła i Gabriela oraz cały chór anielski, który w eskorcie odprowadzi duszę Józefa w krainę śmierci. Słowa Jezusa odsłaniają tajemnicę miłosierdzia: „Ojczy, bądź miłosierny dla duszy mojego ojca Józefa, gdy przyjdzie do Twoich świętych rąk, bo jest to godzina, w której potrzebuje on miłosierdzia”. Po tych słowach Jezus przerwał swoją opowieść o umierającym Józefie i pouczył słuchających Go uczniów: „Mówię wam, moi czcigodni bracia i błogosławieni Apostołowie, iż każdy z ludzi, który się narodził na świat, który poznał dobro i zło [...], potrzebuje miłosierdzia mojego dobrego Ojca, gdy dojdzie do godziny śmierci i przebycia szlaku wędrownego do strasznego trybunału.

W jednej z wersji apokryfu jest mowa o tym, że śmierć widząc Jezusa czuwającego przy Józefie bała się wejść do mieszkania. Jezus obserwując jej zachowanie wyszedł i poprosił ją, by weszła i dokonała oddzielenia duszy od ciała. W tym opisie śmierć jest ukazana jako służebnica Pańska, która wykonuje rozkaz Boga. Śmierć jednak zna potęgę Jezusa i dlatego szanuje Jego decyzję. Następnie Jezus wraca do opowieści: Aniołowie wzięli jego duszę zawijając ją w prześcieradło z czysto jedwabnego bisioru. Aniołowie śpiewali, a Michał i Gabriel z rozkazu Jezusa strzegli duszy Józefa w drodze do Ojca.

Jezus podszedł do ciała, zacisnął powieki swego ojca i zamknął jego usta. Po czym zwrócił się do Mamy i do swojego przyrodniego rodzeństwa. Na wiadomość o śmierci Józefa wybuchł wielki płacz, w którym uczestniczył Nazaret. Jezus namaścił ciało Józefa pachnącymi olejkami, odmawiając przy tym przepisane modlitwy. W namaszczeniu i owinięciu ciała pomagali Jezusowi aniołowie. Następnie Jezus odmówił nad ciałem swego ojca modlitwę, w której zaznaczył, że w rocznicę jego śmierci będzie sprawowana ofiara na jego grobie. Otoczył też imię Józefa szczególnym błogosławieństwem zapewniając, że jeśli ktoś nada imię Józef swemu synowi, jego dom zostanie otoczony błogosławieństwem i nie nawiedzą tego domu ani głód, ani zaraza.

Opisany jest też pogrzeb ciała Józefa i płacz Jezusa. Po czym następuje bardzo ciekawa medytacja Jezusa nad tajemnicą śmierci: „O śmierci, która wzbudzasz wiele łez i liczne narzekania! To Pan dał tobie tę cudowną siłę. Nagana nie jest skierowana przeciw śmierci, ale przeciw Adamowi. Śmierć bowiem nie wykonuje niczego bez rozkazu mojego Ojca... [...] To mój dobry Ojciec posyła ją do człowieka. Ona wypełnia rozkaz Boga. [...]”

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego



Fra Angelico, *Zwiastowanie*, Convento di San Marco, Florencja

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.

Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami».

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie.

Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus.

Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida.

Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca».

Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?»

Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.

A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną.

Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego».

Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa». Wtedy odszedł od Niej anioł.

Ewangelia wg św. Łukasza 1,26-38.

Cóż mi przeszkadza, bym prosił mojego dobrego Ojca, aby posłał mi duży wóz świetlisty, na którym położyłbym mojego ojca, tak iżby nie skosztował w ogóle śmierci; abym spowodował zabranie go w cieło, w którym się urodził, do miejsca spoczynku i by przebywał w nim z moimi bezcielesnymi aniołami. Ale z powodu przestępstwa Adama przyszły srogie cierpienia na całą ludzkość wraz z koniecznością śmierci. Skoro noszę to cierpiętliwe ciało, to muszę zakosztować w nim śmierci i zlitować się nad nim ze względu na ludzką naturę, którą stworzyłem”. Po tych słowach złożono ciało Józefa do grobu.

Autor stara się wyjaśnić nieuniknioną konieczność śmierci. Śmierć jednak w jego spojrzeniu jest bardzo podobna do Siostry śmierci, o której mówił św. Franciszek z Asyżu. Dobra Siostra śmierć. Ona z polecenia Boga dokonuje wielkiego dzieła, dysponuje potężną mocą i przeprowadza ludzi do królestwa Bożego. Dopiero zmartwychwstanie regeneruje ciało i ducha człowieka oraz uzdalnia go do wejścia do nieba.

Cały apokryf jest nastawiony na przekazanie chrześcijańskiej instrukcji dotyczącej zachowania w obliczu śmierci zarówno umierającego, jak i jego otoczenia. Wzorem jest tu św. Józef, oraz towarzyszący mu Jezus. Kościół ogłosił św. Józefa patronem dobrej śmierci i w ten sposób umocnił jego kult. Czytając ten apokryf można przejść na pozytywne myślenie o śmierci jako o dobrej nowinie, czego często w naszym świecie brakuje.

ks. Edward Staniek

<http://www.katolik.pl/legenda-o-sw--jozefie,1948,416,cz.html>

Św. Klara z Asyżu (1193-1252), franciszkanka Boży przybytek

Do tej najśłodszej Matki przylgnij; porodziła Ona syna, którego niebiosy nie mogły ogarnąć (por. 1 Krn 8,27), a Ona zamknęła go i nosiła w swym maleńkim, świętym, dziewiczym łonie.

Kogóż nie przejmują zgrozą przebiegłość wroga ludzkości, który blichirem krótkotrwałych i złudnych zaszczytów usiłuje zniszczyć to, co jest większe od nieba? Oto wiadomo, że łaska Boża przewyższa wartością wszystko i że przez łaskę dusza wierzonego człowieka jest większa od nieba, bo niebiosy ze wszystkimi stworzeniami nie mogą objąć Stwórcy (1 Krn 8,27), tylko dusza wierna jest Jego mieszkaniem i siedzibą (por. J 14,23), a to jedynie przez miłość, której pozbawieni są bezbożni. Prawda bowiem mówi: Kto Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca Mego i Ja będę go miłował (J 14,21), i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać (J 14,23).

Jak więc Najświętsza chwalebna Dziewica cieleśnie Go piastowała, tak i ty, idąc Jego śladami (por. 1 P 2,21), zwłaszcza pokory i ubóstwa, możesz Go niewątpliwie zawsze piastować duchowo w czystym i dziewiczym ciebie; możesz ogarnąć Tego, który i ciebie i wszystko ogarnia (por. Mdr 1,7; Kol 1,17); możesz posiadać to, co w porównaniu z każdym przemijającym posiadaniem na tym świecie będziesz posiadała trwale.

Trzeci list św. Klary do św. Agnieszki z Pragi



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Modlitwa o rychłą beatyfikację Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Krościenko: 27.02.2017

Członkowie Ruchu Światło-Życie oraz mieszkańcy Krościenka nad Dunajcem modlili się przy grobie Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

„Dziś przypada 30. rocznica śmierci twórcy ruchu oazowego. Pomimo dynamicznie zmieniającego się kontekstu działania i życia Kościoła dostrzegamy ponadczasową wartość dzieł zapoczątkowanych przez ks. Blachnickiego” – mówił w homilii Ordynariusz diecezji tarnowskiej biskup Andrzej Jeż.

Przypomniał, że ks. Blachnicki doskonale reagował na znaki czasu i na różne wyzwania, które przynosiło życie. Przypomniał, że szczególną uwagę zwracał on na promocję ludzi świeckich, na ukazywanie ich miejsca w parafiach.

Bp Jeż dodał, że Ruch Światło-Życie ma wielki potencjał, bo proponuje drogę systematycznej formacji dla wszystkich stanów i grup wiekowych katolików: począwszy od dzieci i młodzieży, przez rodziny i osoby dorosłe, aż po osoby konsekrowane i kapłanów.

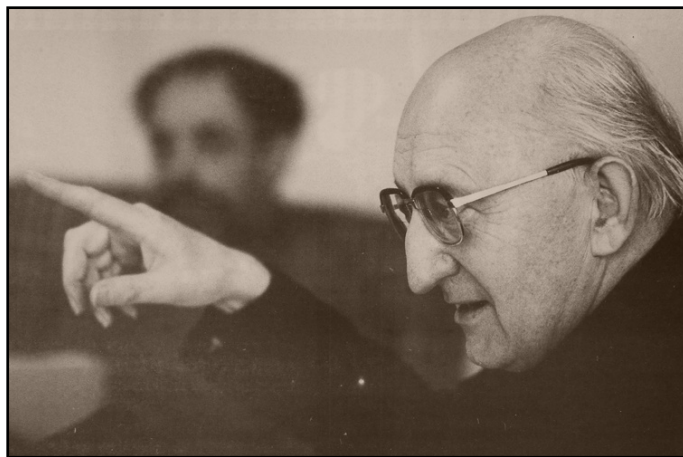
Zdaniem bp. Jeża, dziś w rozbitym, rozmytym świecie potrzeba scalenia człowieka, wizji wyzwolenia go, a także zjednoczenia wiernych we wspólnocie Kościoła. Hierarcha wskazał, że przychodzi czas, gdy naród polski powinien być pogłębiany duchowo.

„Dziś wielu ludzi, szczególnie młodych, chociaż ochrzczonych, ma obecnie problem z identyfikacją z Kościołem. O ile pociąga ich nieraz charyzmatyczna strona życia Kościoła, o tyle odrzucają jego stronę instytucjonalną. Ruch Światło – Życie wskazuje jednoznacznie: cały Kościół. To znaczy, charyzmaty i instytucja, albo lepiej – charyzmaty w strukturach i instytucji Kościoła.”

Bp Jeż wspominał, że 17 czerwca 1986 r. ks. Blachnicki napisał testament, w którym stwierdził, że jedyne, co ma do przekazania, to dary duchowe – rzeczy materialnych posiadał niewiele.

„Pisząc o darach duchowych, wymienił cztery: dar wiary, otrzymany w więziennej celi śmierci; dar wizji Żywego Kościoła, który zaowocował szczególnie w postaci Ruchu Światło-Życie; dar żeńskiej wspólnoty życia konsekrowanego – Instytut Niepokalanej Matki Kościoła oraz możliwość „uczynienia siebie darem całkowitym wobec Boga”.

Kaznodzieja dodał, że zaraz po śmierci ks. Blachnickiego u wielu ludzi, zwłaszcza tych związanych z Ruchem



Ks. Franciszek Blachnicki. Foto oaza.pl

Światło-Życie, ale nie tylko, zrodziło się przekonanie o świętości życia ks. Blachnickiego. Wiele osób zaczęło zanosić swoje modlitwy za jego wstawiennictwem.

„Stale rosło zainteresowanie jego pismami – nie tylko tymi dotyczącymi licznych koncepcji pastoralnych ks. Blachnickiego, ale przede wszystkim publikacjami, które prezentowały jego sylwetkę duchową. Wiele osób, które miały okazję zetknąć się z ks. Blachnickim, stwierdzało, że noszą osobiste przekonanie o świętości jego życia, przejawiającej się szczególnie w jego heroicznej wierze, określanej czasem mianem ‘wiary odważnej’” – dodał bp Jeż.

W intencji beatyfikacji ks. Franciszka Blachnickiego modlili się w Krościenku członkowie Ruchu Światło-Życie. Podczas Mszy św. zabrzmiały pieśni oazowe. Później odbyło się czuwanie modlitewne przy grobie założyciela Ruchu.

Ks. Blachnicki jako twórca ruchu oazowego wychowywał młodzież i dorosłych w duchu patriotyzmu, moralności i odpowiedzialności.

W oazach w latach 80. uczestniczyła Magdalena Iwaniec z Tarnowa. „W Krościenku spotkałam ks. Blachnickiego. Nie znałam go osobiście, ale widziałam na Kopieju Górcy w otoczeniu młodzieży. Byłam wtedy młodą dziewczyną, więc nie śmiałam podejść. Moja przygoda z oazą zaczęła się w ósmej klasie szkoły podstawowej i trwała przez całe liceum. Oazy wywarły wpływ na całe moje życie. Ja się cały czas kieruję tym duchem otwartości na ludzi i prawdziwej rozmowy z Panem Bogiem” – wspomina w rozmowie KAI.

Ks. Franciszek Blachnicki walczył jako żołnierz w kampanii wrześniowej, działał w konspiracji, był osadzony w obozie koncentracyjnym, prześladowany przez komunistyczne służby bezpieczeństwa. Jego działalność społeczna była oparta na uniwersalnych wartościach, kształtowała postawy moralne narodu. Kilka dni temu Sejm RP przyjął specjalną uchwałę, która jest wyrazem hołdu dla twórcy ruchu oazowego.

<http://gosc.pl/doc/3722691>.

Kroscienko-Modlitwa-o-beatyfikacje-ks-Blachnickiego

O tym, jak na świętego Grzegorza poszła zima do morza

Braciszek



Wciąż jeszcze była zima.

Spała głęboko zamrznięta ziemia. Spały twardym snem drzewa. Drzemały zwierzęta po norach i kotlinach. Milczało ptactwo. Siedzieli w mrocznych domach ludzie.

Czas, czas, aby się stała wiosna!

Hodowała Matka Boska złotego kogutka. Słoneczną pszeniczką go karmiła, gwiazdzistą rosą go poila przez całe trzy miesiące.

Po trzech miesiącach wypuściła Matka Boska tego kogutka na niebo:

– Piej, kogutku! Piej, złoty! Świat budź ze snu i wiosnę ogłaszaj!

Wyfrunął złoty kogutek na niebieskie niebo. Złote piórka roztoczył, złoty grzebień nastroszył, złoty dzióbek otworzył, zapiał złotym głosikiem:

— Ku-ku-ry-ku!

Zapiał raz – nic, wszyscy śpią, jak spali.

Zapiał drugi raz – to samo.

Zapiał trzeci raz – nikt się nie obudził.

Zasmuciła się Matka Boska: złoty kogutek na niebie pieje, a nikt go z ziemi nie słyszy!

Ale jak ma go kto słyszeć, kiedy na ziemi śnieg wysoki leży, a lód gruby na wodzie?

Nie ma innej rady – myśli Matka Boska – tylko trzeba mi o pomoc Świętych Pańskich prosić! Ale których?

Prosiłabym świętą Łucę, cóż, kiedy święta Łuca dzień przykróca, a tu trzeba by właśnie noc skrócić, a dnia przedłużyć!

Poprosiłabym świętego Macieja, ale święty Maciej zimę traci albo ją... bogaci. Na nic.

Hm! Może święta Kordula? Ej, nie, ona do pieca przytula.

A święta Jadwiga? Ona też nie. Zimy się boi bardzo, szczapy na ogień dźwiga.

Kogóż by tu na pomoc wołać? Kogo?

Gdy się tak bardzo Matka Boska kłopotczy, zobaczyła nagle świętego Grzegorza.

Ho! Ho! Święty Grzegorz to ważna osoba tak na niebie, jak i na ziemi. Wiadomo: wielki ławnik, nad wszystkimi rzeki spławnik.

Ucieszyła się Matka Boska. Przyzywała do siebie Świętego:

– Święty Grzegorzu! Mocny Grzegorzu! A nie rozkruszylibyście lodu na rzekach? Kogutek złoty na niebo wyfrunął, słonecznymi piórkami trzepocze, pieje i pieje, a wody, śpiące pod lodem, ani ziemi, pod śniegiem drzemiącej, dobudzić się nie może.

Pokłonił się święty Grzegorz Matce Boskiej.

– Ja więcej zrobię, Najświętsza Panienko – powiada z uśmiechem. – Ja samą Zimę spawię na krze lodowej aż do morza.

Nim Matka Boska słowo rzekła, już wielki spławnik nad rzeką Wisłą stoi, jej okowy lodowe mocnym ramieniem kruszy, precz odrzuca.

Wstały wody ze snu zimowego. Ryknęły głosem wielkim. Wspienione, wzburzone pognały prosto przed siebie!

Na największej lodowej krze siedzi skulona, nastroszona Zima, niczym ta zmokła wrona.

– Huź! Ha! A do morza! – krzyczą jej rozbudzone po brzegach wikliny.

– A do morza! – klaszczą nadwiślańskie topole.

– A do morza! – wołają z pagórków ocknięte sosny.

– Do morza, Zimo! Do morza! Do morza! – huczy ciepły wiosenny wiatr i dmie w białą chustę

Zimy niby w żagiel.

Złoty kogutek na niebie zebrał wszystkie siły, zatrzepotał złotymi skrzydełkami i zapiał w cztery strony świata:

– Ku-ku-ry-ku! Na świętego Grzegorza poszła zima do morza! Kukuryku!

Teraz pianie złotego kogutka usłyszeli wszyscy: i ptaki, i zwierzęta, i ludzie. Kto żyw, spogląda w pogodne niebo i raduje się z całego serca:

– Wiosna! Wiosna! Wiosna!



Zimy

Tekst i ilustracje

Ewa Szelburg-Zarembina, *Boży roczek*,
Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990

ks. dr Cezary Naumowicz
Kościół i rodzina chrześcijańska
wobec współczesnych
zagrożeń wiary

Kościół musi mieć świadomość, że najgroźniejszy atak na niego dokonuje się od wewnątrz, z grzechu pochodzącego od wewnątrz, a nie z zewnątrz (Benedykt XVI).

Podczas Mszy świętej dla katechetów w Watykanie przed kilkoma miesiącami papież Franciszek przestrzegał przed tropieniem zagrożeń. Mówił: „Nie możemy być smutni i żalśni. Nie jesteśmy prorokami nieszczęścia, lubującymi się w tropieniu zagrożeń. Nie jesteśmy ludźmi, którzy okopują się w swoich środowiskach, wydając gorzkie osądy na temat społeczeństwa, Kościoła, na temat wszystkiego i wszystkich, skazując świat negatywnością. Płaczliwy sceptycyzm nie jest cechą ludzi będących w zażyłości ze Słowem Bożym. Osoba głosząca nadzieję Jezusa niesie radość i widzi daleko, ma szerokie perspektywy, nie ma zamykającego ją muru. Widzi daleko, ponieważ potrafi patrzeć poza zło i problemy. Jednocześnie widzi dobrze z bliska, ponieważ jest wrażliwa na bliźniego i jego potrzeby”.

Z jednej strony musimy przyznać, że chrześcijaństwo wywierało i ciągle wywiera ogromny wpływ na człowieka i kulturę. Z drugiej jednak strony, wiara w świecie współczesnym wydaje się być coraz bardziej nękana dotkliwymi zagrożeniami. Rodzące się trudności pochodzą zarówno z zewnątrz – niejako z kontekstu, w którym żyje człowiek, jak również z wewnątrz – od niego samego. W Liście Apostolskim *Porta fidei*, ogłaszającym Rok Wiary, papież Benedykt XVI pisał o głębokim kryzysie wiary, który dotknął wielu ludzi. O kryzysie takim możemy mówić również w Polsce, której nie omija kryzys cywilizacji zachodniej, a w jego ramach – kryzys chrześcijaństwa (pisali o tym biskupi polscy w Liście pasterskim: *O zagrożeniach naszej wiary*, z roku 2013).

Główne zagrożenie dla chrześcijańskiej wiary stanowią sekty. Zdecydowana większość sekt ma charakter destrukcyjny. Ich ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi, zwłaszcza pochodzący z rodzin rozbitych lub patologicznych, niedojrzali emocjonalnie i osobowościowo, naiwni, często bez zdolności do krytycznej oceny rzeczywistości, odczuwający brak miłości i akceptacji, łatwo więc ulegający technikom psychomanipulacyjnym. W sidła sekt wpadają ludzie o płytkiej religijności czy religijnie obojętni, jak i ludzie podchodzący do religii w sposób emocjonalny, poszukujący nowych i głębszych doznań i przeżyć duchowych.

Sekty nierzadko działają pod przykrywką wielkich religii Wschodu, ale równie dobrze mogą być aktywne jako szkoły sztuk walki, filozofii czy medytacji wschodnich, ćwiczeń fizycznych, ośrodki medycyny niekonwencjonalnej, a nawet szkoły języków obcych. Strategia działania jest zwykle podobna: wyrwać człowieka z dotychczasowego środowiska, przede wszystkim rodzinnego, dokonać tzw. „prania mózgu”, wykorzystać psychiczne, moralnie i finansowo ubezwłasnowolnić. Efektem tego jest totalna destrukcja człowieka, skutkująca trwałym urazem psychicznym.

Inną sferę duchowych zagrożeń, mogących prowadzić do utraty wiary, można określić ogólnie mianem okultyzmu, czyli doktryny i praktyki opierających się na tajemnej wiedzy i magicznym działaniu. Wyraża się to w uprawianiu magii, wróżbiarstwa, czarów, astrologii i jasnowidztwa, w organizowaniu seansów spirytystycznych, w wierze w skuteczność amuletów i talizmanów, w opieraniu się na przepowiedniach i horoskopach. Takie praktyki nie są tylko niewinną zabawą; Polacy wydają na nie rocznie ok. dwa mld złotych. Praktyki okultystyczne, których ofiarami są już nie tylko ludzie młodzi, mogą być sferą działania złego ducha i prowadzić do zniewoleń, a nawet opętania.

Nie należy popadać w obsesję zła ani dostrzegać go wszędzie. Nie należy też uważać tego wszystkiego, co wywodzi się spoza kulturowych i religijnych granic chrześcijaństwa, za złe i szatańskie. Dzieje naszej religii obfitują bowiem w doświadczenia dialogu międzyreligijnego. Pamiętajmy, że do chrześcijaństwa przyjmowane były różne elementy i wartości tkwiące w religiach niechrześcijańskich i w ukształtowanych pod ich wpływem kulturach. Religie te także są wyrazem poszukiwania człowieka przez Boga i Boga przez człowieka, nawet jeśli dziś jesteśmy świadkami bolesnych zjawisk fanatyzmu religijnego, skutkującego prześladowaniem chrześcijan w wielu częściach świata.

Chrześcijaństwo pierwszych wieków rozwijało się w pogańskim świecie Cesarstwa Rzymskiego, będącego tygłem wszelkiego rodzaju politeistycznych religii, sekt i prądów filozoficznych. Tworzyły one złożoną mozaikę wierzeń, przesyconą elementami magii i ezoteryzmu. Chrześcijaństwo nie tylko przetrwało w tych warunkach, zachowując swą integralność w stanie nienaruszonym, ale rozprzestrzeniło się na całe Imperium dzięki wierze swych wyznawców.

Przejdźmy teraz do zagadnień bardziej teologicznych, związanych z głównymi treściami wyznania wiary.

Gilbert Keith Chesterton pisał: „kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko”.

Za J. Ratzingerem można powiedzieć, że w każdym człowieku toczy się nieustanny proces zmagania między wiarą a niewiarą. Píše on we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*: „Zarówno wierzący, jak i niewierzący, każdy na swój sposób, doświadczają zwątpienia i wiary, jeśli tylko nie ukrywają się sami przed sobą i przed prawdą swego istnienia. Nikt nie może całkowicie uniknąć wątplenia ani całkowicie wiary; dla jednych wiara będzie istniała przeciw wątpleniu, dla drugih przez wątplenie i w formie wątplenia”.

Wśród zagrożeń wiary można wymienić ateizm i agnostycyzm. Coraz większą popularność zyskuje agnostycyzm, oparty na twierdzeniu o niemożliwości poznania Boga. Zdaniem Ratzingera niemożliwe jest jednak praktykowanie agnostycyzmu w życiu. Nie da się bowiem uciec przed ostatecznym rozwiązaniem dylematu: wierzyć czy nie wierzyć?

Niektóre nurty teologiczne zaczęły pomijać refleksję dotyczącą Boga Ojca, co jest związane z kryzysem ojcostwa pojętego ogólnie. Tam, gdzie rzeczywiste ojcostwo ludzkie jako fenomen biologiczny oraz duchowy nie jest właściwie doświadczane, tam mówienie o Bogu Ojcu staje się czymś pustym.

Niektórzy idą w kierunku twierdzeń, że chrześcijaństwo jest jedynie jedną z odmian licznych światopoglądów; że wszystkie religie są jednakowo prawdziwe.

Tym samym znaczenie Zbawiciela poddawane jest celowej relatywizacji, której konsekwencją jest uznanie Go za jednego z wielu geniuszy religijnych. W wyniku takiego rozumowania także Kościół, dogmaty i sakramenty tracą swój absolutny charakter.

W miejsce prawdy o zmartwychwstaniu coraz bardziej popularna staje się idea reinkarnacji. To, co popycha wielu ludzi ku wierze w reinkarnację, to poczucie, że jedyne życie ziemskie jest zbyt krótkie, aby mogła w nim dojrzeć decyzja o wiecznym charakterze. Nasze ludzkie działanie, tak bardzo uwarunkowane wieloma czynnikami, nie mogłoby mieć charakteru absolutnego i ostatecznego, który przypisuje mu tradycja biblijna. Stąd wyobrażenie o następnych egzystencjach, które pozwolą dopełnić tego, czego zabrakło w obecnym życiu. Ten sposób widzenia, na pierwszy rzut oka tak łaskawy wobec ludzkich słabości, zawiera jednak w sobie nieludzką surowość: zrzuca bowiem na człowieka cały ciężar wyzwolenia, którego on sam nie może dokonać, lecz tylko otrzymać jako dar od Boga. Wiara w reinkarnację być może zawiera w sobie ukryte odrzucenie otwarcia na dar zbawienia. Z teologicznego punktu widzenia w tym zanegowaniu soteriologii chrześcijańskiej znajduje się podstawowy błąd doktryny reinkarnacji.

Kolejna kwestia to postrzeganie Kościoła wyłącznie w kategoriach socjologicznych jako jedynie ludzkiego projektu; Kościół traktowany jest jako roszczący sobie prawo do monopolu kram z dogmatami! Ratzinger: „Jeżeli jednak zaczyna się uważać Kościół za wyłącznie ludzką strukturę, za jedynie nasz wytwór, to wtedy także prawdy wiary wydają się arbitralne; wiara traci wówczas autentyczny, zagwarantowany instrument, przez który mogłaby się wyrażać”.

Popelniamy błąd, kiedy chcemy organizować Kościół na zasadzie dobrze zarządzanej i prosperującej korporacji, a nie wychodząc od tajemnicy.

Prof. Chantal Delsol o Kościele w Polsce: „Nie ma potrzeby, aby Kościół adaptował się do współczesności poprzez zmianę swych dogmatów. Musi jednak adaptować się używając właściwego języka, który trafia do ludzi danej epoki”.

Jeśli mówimy o zagrożeniach, to po to, by wezwać do ostrożności i roztropności. Najlepszy sposób na uniknięcie wszelkiego rodzaju zagrożeń wiary to właściwie prowadzone duszpasterstwo i wychowanie w rodzinie, formujące dojrzałą i rozumnie uzasadnioną wiarę oraz postawy życiowe oparte na chrześcijańskiej hierarchii wartości.

Wiara w Jezusa polega nie tylko na rozumowym przyjęciu pewnych treści, ale i praktycznym działaniu wedle zasad, których On nauczał. Zauważamy kryzys wiary w etyczne przesłanie Chrystusa i jego kontynuację w Kościele, kryzys świadomości podstawowych wartości życia ludzkiego. Innymi słowy wiara chrześcijan nie znajduje weryfikacji w ich życiowych postawach. Dla niewierzących staje się to argumentem za jej nieprzyjęciem. Ci, którzy Boga znają, swoim życiem powinni ukazywać prawdę, by stać się drogowskazem dla innych. Wyznacznikami na etycznej drodze człowieka stają się hedonizm i utylitaryzm. Techniczna ekspansja wyzwala u ludzi poczucie ich nieskończonej autonomii i hegemonii, tak iż nie wyobrażają sobie oni możliwości przyjmowania za swoje innych reguł postępowania jak tylko te, których sami są autorami. Stąd też wyciąga się wniosek, że moralność jest wymysłem ludzkim, który należy poddawać ciągłemu weryfiko-

waniu i dostosowywaniu do konkretnych okoliczności życia. Wszechobecny staje się moralny relatywizm. Konsekwencją takiego myślenia jest twierdzenie, że nie ma obiektywnej prawdy, która byłaby niezależna od człowieka. W praktyce prowadzi to do zakwestionowania wiary chrześcijańskiej, do samowoli etycznej. Prawda ma charakter względny. A więc nie ma stałych obowiązujących zasad moralnych i obiektywnych kryteriów dobra i zła. To prowadzi do etyki sytuacyjnej, która jest nie do pogodzenia z wyznawaną wiarą w Boga, stanowiącego źródło prawdy i dobra moralnego.

Najgroźniejszym zjawiskiem współczesnego świata jest zanik poczucia Boga, co prowadzi w konsekwencji do zaniku poczucia grzechu w życiu ludzi wierzących. Sumienia ludzkie jakby się stępiły i dlatego nie odróżniają dobra od zła.

Część filozofów i teologów, kierując się mylnymi przesłankami antropologicznymi, kwestionuje istnienie prawa naturalnego. Główną trudność, jaką zauważa Ratzinger, stanowią dziś ataki na nauczanie w zakresie szeroko pojętej etyki życia (por. *Evangelium vitae*).

Bóg stwarza różnicując, a świat chciałby wszystko zmieszać. Aby uzdrowić ten stan rzeczy, potrzeba na nowo uwierzyć, że wszelkie normy moralne znajdują swe źródło w Bogu i nie mają za zadanie ograniczyć wolności człowieka, lecz sprawić, by przybrała ona właściwy oraz bezpieczny kształt. Poczucie moralności stanowi o godności człowieka. Jeśli człowiek decyduje się na odrzucenie go, to tym samym degradowuje siebie do poziomu przedmiotu.

Zdaniem J. Ratzingera dyskurs o zagrożeniach wiary nie powinien jednak wywoływać nadmiernego poczucia lęku o przyszłość wiary, gdyż od początków jej historii proces konfrontacji z zagrożeniami jest nieustanny, a nad wszystkim należy dostrzec działanie Bożej Opatrzności.

W adhortacji *Amoris laetitia* papież Franciszek zachęca, aby nie rezygnować z proponowania małżeństwa tylko dlatego, by nie przeciwstawić się aktualnej wrażliwości, by nadążać za modą lub z powodu poczucia niższości wobec upadku moralnego i ludzkiego. Pozbawialibyśmy świat wartości, które możemy i musimy wносить. To prawda, że nie ma sensu, aby zatrzymywać się na retorycznym oskarżaniu aktualnego zła, jakby to mogło coś zmienić. Niczemu nie służy także próba narzucania norm siłą władzy. Oczekuje się od nas wysiłku bardziej odpowiedzialnego i hojnego, polegającego na przedstawieniu przyczyn i motywacji, aby nasze opowiadanie się za małżeństwem i rodziną było takie, by ludzie byli bardziej gotowi do odpowiedzi na łaskę, jaką daje im Bóg.

Jednocześnie jednak Franciszek zwraca uwagę, iż czasami sposób prezentacji i przekazu przekonań chrześcijańskich na temat małżeństwa i rodziny, jak również sposób traktowania ludzi, były niewystarczające lub niewłaściwe. Wskazuje on, iż „przedstawialiśmy ideał teologiczny małżeństwa zbyt abstrakcyjny, skonstruowany niemal sztucznie, daleki od konkretnej sytuacji i rzeczywistych możliwości rodzin takimi, jakimi są. Ta nadmierna idealizacja, zwłaszcza gdy nie obudziliśmy ufności w działanie łaski, nie pozwoliła na to, aby małżeństwo było bardziej pożądane i atrakcyjne, ale wręcz przeciwnie” (*Amoris laetitia*, 36).

Alina Wieja

Powrót kobiety do harmonii ze Stwórcą (fragmenty)

Wstęp

[...] [Kobieta] zdobyła pozycję, która jest efektem najróżniejszych ról, jakie przyjmowała w czasie kolejnych epok. Każdy wiek eksponował inny typ kobiety, najczęściej jednak związany z domem i wychowaniem dzieci. Społeczeństwo oczekiwało, aby dom i rodzina była jedynym forum, na którym może występować kobieta. [...]

W latach 60-tych i 70-tych naszego wieku wylansowano kobietę, która za wszelką cenę robi karierę poza domem, karierę zawodową. Efektem tego okresu jest wiele pozytywnych w kategoriach społecznych i ekonomicznych. [...]

Jednocześnie [w] miejsce pytań dotyczących Bożej wizji odnośnie [do] mężczyzny i kobiety pojawiła się reakcja odrzucenia tradycji religijnej, utożsamianej z Bożym spojrzeniem na kobietę. Zanegowano [...] całkowicie autorytet Słowa Bożego traktowanego jako główne źródło dyskryminacji kobiet, gdyż często wersety biblijne wyrwane z kontekstu, były jedyną argumentacją podpierającą kulturowe negatywne traktowanie kobiet. [...]

W miejsce szukania Bożej odpowiedzi kobiety stworzyły własny system wartości i przyjęły wiele nowych obowiązków. Jednak szybko po krótkim okresie afirmacji nowej wolności, nowych „męskich” pozycji i obowiązków coś się załamało. Kobiety przestały być w tym szczęśliwe i wypoczęte. Współczesne społeczeństwa, głównie krajów europejskich i Ameryki Północnej, z przerażeniem stwierdziły, że znalazły się w pułapce. Aktywność zawodowa kobiet w obecnej formie osłabiła więzi rodzinne i często przeciwstawiła się macierzyństwu.

W szczególności wołanie o pomoc dotyczy dzieci i młodzieży – wychowywanej praktycznie przez nikogo. Tradycyjne wpływy zostały mocno naruszone. Mocno zaniknął wpływ domu rodzinnego, wpływ matki i ojca, którego nic nie jest w stanie zastąpić. [...]

Rola Kościoła została podważona i w najlepszym przypadku zepchnięta do niedzielnego przedpołudnia nie mającego żadnego związku z pozostałą częścią tygodnia.

Stworzono system wartości bez Boga – punktu odniesienia poza światem – z którego nie można czerpać wzorców godności człowieka i podać prawdziwe źródło szczęścia i satysfakcji. [...]

Na nowo podjęto próby powrotu do dawnej roli kobiety w połączeniu z wszystkimi nowymi obowiązkami poza domem. W ten sposób pojawił się obraz superkobiety – pięknej, zadbanej, pogodnej, dobrej żony i matki, dbającej o dom i wspinającej się po szczeblach kariery zawodowej.

Rzucone wyzwanie podjęło wiele kobiet, nikt jednak nie zaproponował praktycznego wzorca, w jaki sposób „superkobieta” może funkcjonować prawidłowo we wszystkich wymiarach. Jak ma wyglądać małżeństwo, w którym obie strony robią karierę zawodową? W jaki sposób należy mądrze dysponować czasem i zaakceptować swoje fizyczne

ograniczenia? Jak powinny być ustawione życiowe priorytety i czy nasze dzieci będą miały naprawdę szczęśliwe dzieciństwo?

[...] Ratunek dla współczesnego społeczeństwa leży w powrocie do Boga. Boga nie jako postaci mitycznej, przedstawionej przez tradycję religijną, kościelną, lecz do żywego Boga, który stworzył kobietę i mężczyznę, stworzył ich równorzędnych w kategoriach wartości jako człowieka. Zarówno kobieta jak i mężczyzna są dla Niego bezcenni do tego stopnia, że Swojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa posłał, aby wyrwać ich z mocy grzechu i śmierci i dać im życie wieczne. Jednocześnie stworzył ich różnymi, by mogli wypełniać różne role, tak samo ważne, na forum rodziny, społeczeństwa czy kraju.

Kobieta zdobędzie prawdziwe szczęście i satysfakcję, jeżeli nie na podstawie tradycji, ale na podstawie samego czystego Słowa Bożego odkryje, jaki jest Boży ideał kobiety i jakie role w życiu innych ludzi może przyjmować.

[...]

Każda kobieta jest bezcenna w Bożych oczach, otrzymała od Niego konkretne dary i może je wykorzystać w odpowiednim czasie swojego życia.

Odnova naszych domów, odnova w Kościele i społeczeństwie jest mocno uzależniona od postawy kobiet. Od tego, czy zaakceptują siebie, czy będą właściwie spełniały rolę matki i żony, czy stworzą dom jako oazę pokoju i radości dla wszystkich, którzy do niego wchodzić oraz czy będą uczciwie wypełniały swoje obowiązki poza nim. A to jest możliwe tylko dzięki indywidualnej przemianie, która jest dziełem Boga w nas poprzez Osobę Jezusa Chrystusa.

[...]

Rozdział I – Pozytywny czy negatywny wpływ

W Bożym planie dotyczącym ludzkości kobieta zajmuje szczególne miejsce. Dowodem tego są postacie kobiet przedstawione na kartach Biblii. [...]

Bóg stworzył kobietę w taki sposób, że posiada ona specyficzny wpływ na życie tych, z którymi jest w jakiś sposób związana.

To, przez Boga dane oddziaływanie, samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe. Jest neutralne.

Znaczenia nabiera fakt, w jaki sposób ten wpływ jest wykorzystywany, do osiągnięcia jakich celów. Elementem decydującym jest to, pod czym kierownictwem znajduje się sama kobieta. Może to być doskonałe kierownictwo Ducha Świętego, może to być działanie pod wpływem własnego, cielesnego rozumowania lub też poddane mocom zła czy samego szatana.

[...]

Rozdział IX – Zapomniane polecenie

W Bożym Słowie znajduje się pewien szczególny fragment, w którym Ap. Paweł zwraca się wprost do kobiet z pewną konkretną sprawą. Nie jest to nawet propozycja alternatywna, lecz nakaz, z którego wynikają jednoznaczne zadania i odpowiedzialności. [...]

Nie ma żadnych substytutów, które mogłyby wypełnić lukę osobistych relacji między dwiema kobietami, w których starsza wiekiem lub duchowo dojrzała przekazuje swoje doświadczenia młodszej.

W dyskusji nad rolą kobiety pominięto najbardziej jasne i proste przykazanie z Listu Ap. Pawła do Tytusa 2,3-5.

„**Że starsze kobiety** mają również zachowywać godną postawę, jak przystoi świętym; że nie mają być skłonne do obmowy, nie nadużywać wina, dawać dobry przykład;

Niech pouczają młodsze kobiety, żeby miłowały swoich mężów i dzieci,

Żeby były wstrzemięźliwe, czyste, gospodarne, dobre, mężom swoim uległe, aby Słowu Bożemu ujmy nie przynoszono.”

Jest to jedna z głównych biblijnych zasad dotyczących naszych zadań jako kobiet względem siebie. [...]

Maria, matka Pana Jezusa przed Jego narodzeniem przez trzy miesiące przebywała w domu Elżbiety. Była to starsza od niej kobieta, w tym czasie również w ciąży. Przyszła matka Jana Chrzciciela. Ten okres był na pewno czasem przygotowania Marii do podjęcia roli matki samego Boga, Pana Jezusa. Taką twórczą, pouczającą rolę spełniała również Noemi w życiu Rut, dająca jej pewne konkretne wskazówki na temat rozwijającej się relacji z Boazem. To, co przekazywała Noemi Rut, było oparte na doświadczeniu życiowym i życzliwości.

Dlaczego to wspaniałe poselstwo przekazywania mądrości życiowej ma tak mało zwolenniczek?

Dlaczego jest tak mało kobiet, które szukają innych, by być z nimi, uczyć, instruować, spędzać wspólnie czas?

Zawsze bez względu na wiek znajdziemy kobiety młodsze od siebie, potrzebujące. W liście do Tytusa nie ma podanych granic wiekowych, od jakiego momentu kobieta jest starsza. Zawsze, nawet mając lat osiemnaście i od roku żyjąc w osobistej więzi z Jezusem Chrystusem można znaleźć młodszą przyjaciółkę, która właśnie teraz rozpoczęła nowe życie z Nim i potrzebuje duchowej opieki. Dla niej osiemnastoletnia dziewczyna jest już starszą duchowo kobietą.

Osoba, którą tak opiekujemy się w różnych aspektach życia, sama szybko będzie dojrzewać i zacznie szukać młodszych od siebie, aby i im przekazywać zdobytą Bożą mądrość i doświadczenie.

Idealem jest, jeżeli każda z nas ma swoją „duchową starszą siostrę” (ta osoba może się zmienić w zależności od potrzeb i sytuacji) oraz jeżeli sama spełnia tę samą rolę w stosunku do innej, młodszej kobiety.

Taka relacja gwarantuje stały dopływ duchowego pokarmu i stały odpływ Bożej miłości, czego wynikiem jest żywa, osobista więź z Bogiem i z innymi oraz duchowy rozwój.

Jeżeli jesteś mężatką i masz małe dzieci, to módl się o to, aby Pan Bóg pokazał ci kobietę, która jest np. w ciąży, oczekując na pierwsze dziecko, dla której okazana przez ciebie miłość i przekazywane doświadczenie będzie ogromną pomocą.

Jeżeli widzisz wokół siebie samotne kobiety, zaproś je na wspólny posiłek. Być może będzie to początek głębokiej przyjaźni i pomocy w samoakceptacji dla tych kobiet.

Możliwości jest bardzo wiele. Podstawą tych relacji jest oczywiście pełnia Bożej miłości w nas, miłości nastawionej na dawanie, wzbogacanie innych oraz modlitwa. Modlitwa wstawienna, w której przynosimy przed Boże oblicze problemy i sytuacje drogich nam osób, wobec których jako ludzie często będziemy bezsilni. Zaufanie w Bożą wszechmoc i Jego ingerencję pozwoli na oglądanie rzeczy trudnych do wyjaśnienia w sposób racjonalny.

Jakie są głównie przyczyny, dla których brak jest takiej właśnie działalności kobiet dla kobiet? Przede wszystkim wpływa ona z ignorancji tego ważnego biblijnego polecenia. [...]

Drugim powodem, dla którego nie wypełniamy tego posłannictwa, jest niewłaściwa hierarchia wartości w życiu, a w konsekwencji brak czasu dla innych. Zbyt dużo uwagi przykładamy do rzeczy nieistotnych, angażujemy się w sprawy, które nie przynoszą żadnych owoców dla Królestwa Bożego.

Trzecim powodem jest brak przygotowania do spełnienia takiej roli. Jeżeli nie inwestujemy w swoje życie, nie szukamy wokół nas osób, od których same możemy się czegoś nauczyć, nie poznajemy Pisma Świętego, jeżeli nasze życie jest wielkim bałaganem, to oczywiście nie jesteśmy w stanie nic z tego dać innym.

Rozpocznijmy od modlitwy, abyśmy mogły znaleźć kogoś, taką kobietę po Bożej myśli, aby kontakt z nią wniósł Bożą miłość i Boży ład do naszego życia. Musimy mieć w tym trochę własnej inicjatywy. Jeżeli obserwujemy życie takiej osoby i jest ono dla nas wielkim zachęceniem, to poprośmy ją, aby poświęciła nam chociaż trochę czasu. [...]

Pamiętaj, aby móc dawać, trzeba brać i aby móc stale brać nowe błogosławieństwa, trzeba dawać. Nie wysychające źródło to Jezus Chrystus. Bądź kanałem, przez który przepływa Boża miłość. Oto schematy, które obrazują trzy stany duchowe. Branie bez dawania powoduje duchową stagnację. Dawanie bez brania szybko doprowadzi do duchowej pustki. Gwarancją duchowego wzrostu i prawidłowego rozwoju jest stałe duchowe karmienie się przy jednoczesnym troszczeniu się o innych.

Rozejrzyj się wokół siebie. Poszukaj chociaż jednej osoby, której mogłabyś przekazać swoje doświadczenia. Jesteś przed Bogiem odpowiedzialna za to, co On zainwestował w twoje życie. Dał ci wiele darów, talentów, przeżyć i oczekuje z twojej strony wiernego dysponowania tym wszystkim, co otrzymałaś.

Troska o innych, nauczanie młodszych kobiet to nie wykłady teoretyczne, sztucznie narzucony styl życia. Osoba czyniąca to jest w pełni przemieniona. Przebywanie z nią jest już błogosławieństwem. Gdy mówi, daje mądre rady, jest zachęceniem, wyzwaniem. Jej twarz promienieje. Z radością napotyka codzienne obowiązki i cieszy się na przyszłość tu na ziemi i w wieczności. Zna swoją wartość w Bożych oczach. Uczy przez osobisty przykład:

- posłuszeństwa Bogu i Jego Słowu;
- miłości i uległości mężowi,
- prawdziwej, mądrej miłości do dzieci,
- czystości i dyscypliny własnego życia,
- gospodarności i dobrego prowadzenia domu,
- uprzejmości dla domowników i ludzi z zewnątrz,
- właściwego podejścia do obowiązków poza domem,
- regularnego uczestnictwa we wspólnocie z innymi ludźmi wierzącymi,
- udzielania praktycznej pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Alina Wieja, *Powrót kobiety do harmonii ze Stwórcą*
Towarzystwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej, Kraków 1990

Wybór fragmentów i opracowanie DO
(Książka jest dostępna w bibliotece parafialnej).

Jacek Perlowski

Żołnierzom Wyklętym – cześć i chwała

W niedzielę, 26 lutego, w ramach obchodów Święta Żołnierzy Wyklętych odbył się w naszej parafii koncert „Żołnierzom Wyklętym – cześć i chwała”.

Tym wydarzeniem uczciliśmy pamięć żołnierzy AK, którzy po wojnie walczyli jako Żołnierze Wyklęci o wolną Polskę i ginęli mordowani przez NKWD, UB i inne komunistyczne służby.

Koncert objął patronatem Prezydent RP Andrzej Duda.

Podczas koncertu piosenki partyzanckie wykonali artyści Opery Narodowej: Dagmara Sokalska i Jakub Jarmuła. Usłyszeliśmy: *Modlitwę obozową, Hymn Polski Podziemnej, Dziś do ciebie przyjść nie mogę, Rozszumiały się wierzyby płaczące, Deszcz jesienny, Wiernie iść będziemy i Marsz Sybiraków.*

Wiersze patriotyczne poświęcone Żołnierzom Wyklętym recytował aktor Jan Kulczycki. Były to m.in. utwory:

Czerwona zaraza młodocianego poety – podchorążego AK – Józefa Szczepańskiego „Ziutka”, *Polscy bandyci*, *Wilki* – Zbigniewa Herberta i *List do matki* – napisany z celi śmierci przez ppor. Leszka Mroczkowskiego.

Koncert zorganizowany był przez Stowarzyszenie Historyczne Polonia Restituta. W organizacji koncertu brał udział także pan Przemysław Oborski.

Stowarzyszenie Historyczne Polonia Restituta, które działa przy parafii p.w. bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie przywraca pamięć historyczną i popularyzuje wiedzę o polskich bohaterach i ich czynach, i oddaje szczególnie hołd Powstańcom Warszawskim i Żołnierzom Wyklętym. Stowarzyszenie zaprasza chętnych w swoje szeregi oraz do współpracy przy:

- organizacji spotkań historycznych, wydarzeń kulturalnych i inscenizacji;
- propagowaniu wiedzy historycznej i wojskowej;
- odkrywaniu nieznanych wydarzeń z historii Polski;
- poznawaniu zapomnianych miejsc związanych z naszą historią (wycieczki i wyprawy).
- oddawaniu hołdu polskim bohaterom.



Fot. K. Sadowski

1% DLA CARITAS

Jak co roku możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego, a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy. Zaufaj nam!

Zrobimy dobry użytek z Twoich pieniędzy. **Przekaż swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej!**

Jeśli chcesz wspomóc najuboższe rodziny w naszej parafii możesz wskazać jako cel szczegółowy **Parafialny Zespół Caritas w par. Bł. Władysława z Gielniowa**.

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
137. Numer KRS	0000225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	138. 80 00 zł gr
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE			
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
139. Cel szczegółowy 1%	Parafialny Zespół Caritas w par. Bł. Władysława z Gielniowa		140. Wyrażam zgodę ☒
141.			
L. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH			



Od naszego mola książkowego

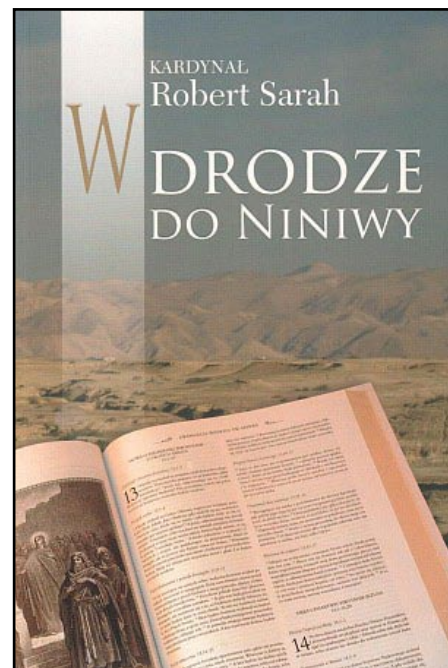
Czas Wielkiego Postu nie jest porą wielkich dyskusji egzegetycznych czy teologicznych. Jest natomiast czasem łaski, kiedy nasz Bóg i Ojciec, pełen czułości i miłosierdzia, wzywa nas, byśmy uznali się za grzeszników i powrócili do Niego w szczerości i prawdzie, otwierając serca, dłonie i oczy, by Go widzieć, dotykać i przyjąć w najtajniejszej głębi samych siebie, aby wieść takie życie wewnętrzne, w którym pełniej zamieszka Bóg i tworzyć więzi międzyludzkie bardziej braterskie, solidarne i przepojone Duchem Jezusa. Dzięki temu będziemy mogli godnie i owocnie sprawować Paschę Pana, który nas zaprasza, byśmy dzielili Jego życie, powierzając Mu swoje życie w akcie doskonałego zawierzenia, zdolnego posunąć się aż po złożenie z siebie ofiary na krzyżu.

Droga do Niniwy jest drogą nawrócenia – prowadzi przez pustynię mojego serca, by dotrzeć do Serca Boga. Czterdzieści dni Wielkiego Postu to czas wyrzekania się grzechu i przyjmowania

łaski. To prawdziwe zmaganie ze swoją słabością. To spotkanie z Miłosierdziem.

Tytuł książki zawiera nazwę Niniwa. Niniwa była stolicą Asyrii, swego czasu największym miastem Bliskiego Wschodu. Jej mieszkańcy popadli jednak w głęboki kryzys moralny i zupełną amoralność ludzi, którzy „nie odróżniają swej prawej ręki od lewej”.

Do nich Bóg posyła Jonasza, by głosił orędzie nawrócenia. Jezus nawiązuje w Ewangelii do Niniwy i misji Jonasza w bardzo szczególnym znaczeniu. W odpowiedzi danej faryzeuszom żądającym cudów i nadzwyczajnych znaków dla potwierdzenia swej prawdziwości, Zbawiciel wypowiada ponadczasowe słowa: *Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi* (Mt 12,39-40). Jedynym znakiem jest



Misterium Paschalne Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego.

Kardynał Robert Sarah, czerpiąc obficie ze Słowa Bożego i nauczania Ojców Kościoła, pomaga nam przeżyć ten uprzywilejowany czas radykalnej przemiany. Zaprasza nas do trwania twarzą w twarz z Bogiem w szczerości i prawdzie oraz stawiania sobie zasadniczych pytań. Wzywa do wytrwałego obcowania ze Słowem Bożym, bardziej świadomej obecności na Eucharystii i nieustannego zgłębiania tajemnicy Krzyża, by wieść życie ukryte w Bogu (por. Kol 3,3).

Kardynał Robert Sarah,
W drodze do Niniwy

Wydawnictwo Sióstr Loretanek
Warszawa 2017

Chrzty

12 lutego 2017

Stanisław Bartosz Orzechowski
Nikodem Skorzyński

18 lutego 2017

Eugeniusz Sebastian Zawalich
Helena Anna Zawalich

19 lutego 2017

Maksymilian Kazubek

26 lutego 2017

Przemysław Marek Chmielewski
Maciej Szymon Pelka
Wojciech Jan Sieroń



Pogrzeby

6 lutego 2017

Lech Piotr Aleksandrowski
ur. 19.02.1946, zm. 31.01.2017

8 lutego 2017

Wiktoria Sadłowska
ur. 27.01.2017, zm. 1.02.2017

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych
na indywidualne spotkania
przed rozpoczęciem dyżuru.
Wymagane są trzy spotkania.

Między pierwszym
i drugim spotkaniem konieczna
jest miesięczna przerwa.
Zapraszam również na spotkania
w sprawach rodzinnych
po uprzednim umówieniu się
podczas dyżuru.

Śluby

25 lutego 2017

Łukasz Jan Horajski
i Maja Maria Bilińska
Grzegorz Marian Majewski
i Justyna Czajka



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzieź i dzieci –
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Misja św. Teresy od Dzieciątka

Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00



Opiekun: ks. Sławomir Goczałek

<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących
potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii